PŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 27 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 361

Król Amanullah zwycięża?

Z kraju, objętego pożarem wojny domowej, nadchodzą sprzeczne wiadomości.

Kalkuta, 27 grudnia.

Na ziemi indyjskiej wylądowały samoloty angielskie z drugą grupą kobiet europejskich, ewakuowanych z Kabulu.

Wśród nich jest siostrzenica tamtejszego posła francuskiego oraz rodziny inżynierów francuskich i niemieckich.

Londyn, 27 grudnia.

O sytuacji w Afganistanie nadchodzą sprzeczne wiadomości.

Powstańcy podobno rozporządzają jeszcze poważnemi siłami i wątpliwą jest rzeczą, czy uda się tak szybko powstanie to stłumić i tak doszczętnie, jak zapewniają sfery dworskie.

Natomiast z otoczenia króla donoszą, że główne siły powstańcze zosały rozbite i ostatecznie ich rozgromienie jest tylko kwestją czasu.

Amanullah oświadczył, że bynajmniej nie rezygnuje ze swoich dążeń, aby Afganistan zbliżyć ku cywilizacji zachodu.

Paryż, 27 grudnia.

Tutejsze poselstwo afgańskie ogłasza komunikat, stwierdzający, że według depeszy, jaka dziś nadeszła z Kabulu, sytuacja w dalszym ciągu jest najzupełniej zadowalająca zarówno w stolicy, jak i w okolicy.

Wojska królewskie, oraz szczepy, wspomagające akcję wojsk, wyparły oddziały powstańców z okolic Dżelalabad.

Powstanie, jak twierdzą, zmierza do całkowitego wygaśnięcia.

Londyn, 26 grudnia.

Według doniesień z Kabulu, udało się wojsk. króla Amanullaha pobić woiska powstańcze, wyprzeć ze stolicy Kabulu i odeprzeć do gór otaczających miasto z południa. Między Kabulem a Taszkientem toczą się walki. Regularna służba lotnicza jest podtrzymywana.

Wszystkie drogi i szosy, wiodące do Kabulu, są zwolnione z wojsk powstańczych. Ogólne położenie w samej stolicy jak i nad granicami wschodniemi Afganistanu poprawiło się znacznie.

New. Delhi, 26 grudnia.

W dniu dzisiejszym wysłano z Peszawar kilka aeroplanów w celu wywiezienia z Kabulu dalszej partj ikobiet i dzieci. Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości, poselstwo brytyjskie w Kabulu było w ciągu trzech dni otoczone przez powstańców, obecnie jednak powstańcy zostali odparci z okolic, sąsiadujących z poselstwem.

Pogłoska jakoby król Amanullah opuścił stolicę, udając się w kierunku Kandahar, nie znalazła potwierdzenia. Królowa i matka króla są jednak jeszcze w Kandahar.

Fantastyczny zamach stanu wykryty został na Węgrzech.

Budapeszt, 27 grudnia.

Polityczny oddział policji węgierskiej wykrył awanturniczy, pełen sensacji plan puczu. „Reggat" donosi, że w sobotę w nocy przywódca małej grupy faszystów węgierskich, występujących pod nazwą scytów, nazwiskiem Dan, został aresztowany razem z czterema wspólnikami i zawieziony na główny posterunek policji. W czasie rewizji domowej znaleziono dokładny plan puczu, skierowanego przeciwko obecnemu rządowi węgierskiemu. Plan polegał na tem, że około 200 do 300 osób, należących do spisku, uzbrojonych, miało przez napady na majątki, położone w pobliżu stolicy węgierskiej, postarać się o potrzebne fundusze na zakup broni i amunicji dla spiskowców.

Dan, przywódca faszystów węgierskich, oświadczył, że nie sam, lecz dawniejszy jego wspólnik a obecny wróg śmiertelny, Robert Schreyer, założyciel węgierskiej faszystowskiej partji robotniczej również przygotowywał pucz, żeby aresztować i uwięzić wszystkich obecnie czynnych członków rządu węgierskiego i utworzyć własny rząd węgierski. Mimo fantastycznego charakteru całego puczu policja przeprowadziła dokładne śledztwo także u przywódcy grupy Schreyera.

Pończochy bez cła sprowadzono pod pozorem zużycia ich w szarparniach.

Łódź, 27 grudnia.

Przemysł włókienniczy sprowadza znaczne ilości amerykańskich odpadków pończoch. Transporty takie wolne są od cła narówni z innemi surowcami.

Ostanio stwierdzone zostało, iż na rynku ukaz. się pończochy, pochodzące z odpadków, przeznaczonych na szarpanie. Celem zapobieżenia podobnym nadużyciom ministerstwo skarbu upoważniło wszystkie organizacje przemysłu włókienniczego do przeprowadzenia kontroli nad zużytkowaniem odpadków pończoch, sprowadzanych na szarpanie.

W tym celu każde przedsiębiorstwo winno zawiadamiać swą organizację o terminie transportu, celem umożliwienia kontroli przy szarpaniu. —C.—

Kradzież towaru na dworcu Łódź — Fabryczna.

Łódź, 27 grudnia.

Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy dokonali włamania do magazynów celnych na dworcu Łódź-Fabryczna.

Złodzieje dostali się do magazynu przy pomocy podrobionych kluczy i niezauważeni przez nocnego dozorcę pozostawali w lokalu przez kilka godzin. Łupem ich padło kilka bel towaru wartości 10.000 złotych.

Złodzieje prawdopodobnie wywieźli towar wozem o czem świadczyły ślady kół. Włamanie zauważono dopiero dziś w godzinach porannych. Władze policyjne wszczęły dochodzenie, które chwilowo nie dało żadnych wyników.

Rozruchy w więzieniu.

Sztokholm, 27 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu").

W głównym więzieniu w Sztokholmie kilkunastu więźniów upiło się lakierem spirytusowym i napadło na służbę więzienną. Złoczyńcy przy pomocy krzeseł poranili ciężko dyrektora więzienia i jednego urzędnika. Dwaj inni urzędnicy zostali lżej ranni. Dopiero po długiej walce zdołano skrępować pijanych więźniów.

Ks. Radziwiłł interwenjuje w sprawie łódzkiej izby przemysłowej.

Warszawa, 27 grudnia.

Przed świętami odbyli przedstawiciele wielkiego przemysłu naradę z ks. Januszem Radziwiłłem, w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora izby przemysłowo - handlowej.

Ks. Radziwiłł obiecał udzielić w tej sprawie poparcia swego oraz stronnictwa prawicy narodowej.

***

Między podanemi przez „Express" nazwiskami przypuszczalnych radców, którzy zostaną zamianowani przez ministra przemysłu i handlu przekręcone zostało nazwisko p. Juljusza Loewsteina dyr. sprzedaży tow. akc. I. K. Poznański.

Zjazd naczelników urzędów skarbowych.

Dnia 28 grudnia z inicjatywy prezesa łódzkiej izby skarbowej p. L. Towarnickiego odbędzie się zjazd naczelników urzędów skarbowych.

Zjazd ma na celu dalsze jednolite systematyzowanie prac na terenie całej izby.

Makabryczne święta w St. Zjednoczonych:

Nowy Jork, 27 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu").

Święta Bożego Narodzenia w Stanach Zjedn. miały niezwykle krwawy przebieg. W przeciągu niespełna dwuch dni straciło w gwałtowny sposób życie **300 ludzi**. W tem 100 zostało przejechanych przez auta, 50 popełniło samobójstwo, reszta zmarła wskutek zatrucia alkoholem.

3 miljony ludzi chorych na grypę.

Nowy Jork, 27 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu").

Epidemja grypy w Stanach Zjednoczonych rozszerza się w dalszym ciągu. Według ostatnich notowań głównego wydziału zdrowotności w Waszyngtonie na chorobę tę zapadło 3 miljony osób.

Wybuch w Hollywood.

Nowy Jork, 27 grudnia.

W wytwórni kinematograficznej „Uniwersal" w Hollywood zapaliła się większa ilość taśmy filmowej, co spowodowało olbrzymią eksplozję. Dach budynku z hukiem wyleciał w powietrze.

Pracujący w sąsiednich budynkach artyści filmowi porzucili pracę i uciekli w najwyższem przerażeniu. Na szczęście obeszło się bez ofiar.

Przemysł otrzyma karty rejestracyjne

Dyrektor departamentu podatkowego polecił wydawać karty, w myśl dotychczasowych zasad.

Decyzja ta jest tymczasowa.

Łódź, 27 grudnia.

W przededniu ostatecznego terminu wykupywania świadectw przemysłowych na przyszły rok, stała się bardzo aktualną sprawa t. zw. KART REJESTRACYJNYCH, z których za opłatą 10 zł. korzystają składy fabryczne przedsiębiorstw przemysłowych.

Jak to już donosiła „Republika" władze skarbowe przy wydawaniu kart poczyniły ostatnio szereg zastrzeżeń i w wielu wypadkach odmawiają wydania kart firmom, które w ubiegłych latach z tego przywileju korzystały.

Władze odmowę swą tłomaczą, iż petenci nie prowadzą „WŁASNEJ PRODUKCJI" w zrozumieniu przepisów ustawowych.

Pod tym względem zagrożone są w swych dotychczasowych prawach przedsiębiorstwa nie posiadające wszystkich działów produkcji włókienniczej.

Celem uzyskania miarodajnych wyjaśnień zwróciła się ostatnio do ministerstwa skarbu specjalna delegacja Stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego (Zachodnia 68). Delegacja ta po wielogodzinnej konferencji z dyrektorem departamentu podatk. p. Roszko oraz innymi przedstawicielami ministerstwa uzyskała przyrzeczenie, iż sprawa ta ZOSTANIE NARAZIE ZAWIESZONA I DOPIERO PO SKRUPULATNYCH PONOWNYCH BADANIACH I ZASIĄGNIĘCIU OPINJI ŁÓDZKIEJ IZBY BĘDZIE ROZSTRZYGNIĘTA, przyczem uwzględnione zostaną w miarę możności interesy przemysłu.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż interwencja stowarzyszenia wstrzymała już gotowy okólnik, który w myśl wskazań ostatniego zjazdu naczelników wydziałów izb skarbowych, przewidywał konieczność posiadania przynajmniej tkalni i przędzalni dla otrzymania karty rejestracyjnej. Wydanie tego okólnika pozbawiłoby prawa sprzedaży fabrycznej bez patentu tysiące firm przemysłowych łódzkiego okręgu.

***

Miejscowe władze skarbowe zapytane przez nas co do swej opinji w tej sprawie oświadczyły, iż zdaniem ich, POSIADANIE SAMEJ TKALNI DOSTATECZNIE UZASADNIA PRAWO DO KARTY.

Wydanie takiej opinji zaważy pomyślnie przy ostatecznym rozstrzygnięciu tej sprawy. Szkoda tylko, iż w praktyce, jak nas informują organizacje zainteresowane, wypadki odmawiania kart tkalniom są b. liczne i że właśnie te zarządzenia „zgóry" spowodowały konieczność interwencji w ministerstwie skarbu. —C.—

Dwaj pretendenci do tronu Węgier.

Są to: arcyksiążę Albrecht i książę Otto.

Po niedawnem publicznem oświadczeniu hr. Bethlena, iż Otto, syn ex-cesarzowej Zyty, nie może pretendować do tronu węgierskiego, walka o koronę św. Stefana weszła w nową, dość zaostrzoną fazę.

Od 10 lat Węgrzy są królestwem... bez króla. W tym okresie przewinęło się sporo pretendentów do tronu, pozostali „na placu" jedynie dwaj rywale: Otto i arcyksiążę Albrecht.

Na czele rywalizujących obozów stoją dwie kobiety — matki przyszłych królów. Była cesarzowa austrjacka i królowa węgierska — **Zyta,** broniąca praw swego syna Ottona i arcyksiężna **Fryderyka,** walcząca o tron dla swego syna, arcyksięcia Albrechta.

Swem wystąpieniem przeciw zagadnieniu „Otto" — hr. Bethlen przeważył szanse na rzecz tezy **„Albrecht".**

Arcyksiążę Albrecht — Franciszek — Józef — Karol — Fryderyk — Jerzy — Hubert — Marja **liczy 31-szy rok życia.**

W sferach wiedeńskiej arystokracji nazywany jest **„żywym Adonisem"** — a księżniczka Giovanna miała podobno zakochać się „śmiertelnie" w pięknym potomku dynastji Habsburskiej. Jednak ten związek domów sawojskiego i habsburskiego **nie doszedł do skutku i to ze względów politycznych.**

Przeciwną była matka, arcyksiężna Izabela, która pomimo swych 72 lat jest źródłem niewyczerpanej energji. Podczas wielkiej wojny, kiedy naczelne dowództwo nad armjami austrjacko - węgierskiemi sprawował jej mąż, nazywano ją, nie bez racji, **„głównodowodzącą"**

Arcyksiężna Izabela jest rodzoną siostrą księcia Reginalda de Croix, który wraz z miss Cawell, przechowywał w zamku w Mons francuskich i angielskich oficerów i któremu groziła również kara śmierci.

Matka pretendenta do tronu jest jedyną z pośród wszystkich Habsburgów, **której udało się zachować cały swój majątek — olbrzymi podobno, a który obecnie wydaje na kampanję „tronową" swego syna.**

We wszystkich niemal ośrodkach europejskich posiada matka przyszłego króla swe agentury, a w Madjorovar, siedzibie pretendenta, panuje dworski ceremonjał i urządzane są przyjęcia, które zaćmiewają swym przepychem niejeden „oficjalny" dwór królewski.

***

Książę Otto skończył 16 lat. Oddawna otoczenie traktuje go **jako "króla", a przybyły do Hiszpanji sędziwy hrabia Aponnyi zwracał się do niego, tytułując go, jak króla.**

Warunki, w jakich żyje domniemany król są dość skromne, a mała mieścina rybacka Lewietto, w której rezyduje ex-cesarzowa Zyta ze swą liczną rodziną mało nadaje się do ceremonjałów dworskich.

Pretensje Ottona nie znajdują wszak że wielkiego poparcia na dworach europejskich — a wspomnienie niefortunnych „putchów" jego ojca przy udziale pułk. Lehara, na Węgrzech jeszcze nie wygasło i budzi niezbyt pochlebne refleksje na temat roli, jaką odegrała królowa Zyta.

Mimo, iż książę Otto posiada znacznie większe prawa do korony św. Stefana, od kuzyna arcyksięcia Albrechta, zdaje się, **że nie jemu w udziale przypadnie płaszcz i berło królewskie.** Pieniądze arcyksiężny Izabeli robią swoje — a wynik plebiscytu, który ma być urządzony przez „białą gwardję" **nie jest trudny do odgadnięcia.**

Matka przyszłego króla Węgier jest tak pewna swego zwycięstwa, że... **zamówiła w wielkich magazynach paryskich kilkaset dworskich strojów i liberyj dla dworu.**

Po okresie walenia się tronów w Europie, czyżby nadszedł czas stawiania nowych?

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Tajemnicza sekta „Aniołów Jehowy".

propagowała tragiczną w skutkach walkę z lecznictwem współczesnem.

Wiele osób zmarło wskutek stosowania zasad założyciela sekty.

Wiedeń, 27 grudnia.

Przed kilku dniami zdarzył się tu wypadek, który wstrząsnął opinją całego miasta i narobił więcej hałasu niż

najbardziej sensacyjne morderstwo.

Właściwie sprawa ta ma pewien posmak kryminalny.

Wyobraźcie sobie bowiem rzecz następującą:

Zdrowy, 48-letni jegomość, agent handlowy Siegfried Schlesinger

umiera pewnego wieczoru w swem mieszkaniu a żona jego w tym samym czasie dostaje obłąkania na tle religijnem do tego stopnia, że musiano ją odwieźć do szpitala.

Narazie niema jeszcze w tem nic kryminalnego, ale posłuchajcie dalej.

Sąsiedzi byli zdziwieni. Schlesinger **umarł?.. Cóż mu się mogło stać?..**

Zawiadomiono o nagłej śmierci agenta policji. Wszczęto w tej sprawie dochodzenie i

na jaw wyszły niezmiernie sensacyjne szczegóły.

Okazało się mianowicie, że Schlesinger i jego żona

byli członkami jakiejś sekty religijnej, która doprowadziła Schlesingera do śmierci.

Sekta ta nosiła miano **„Aniołów Jehowy"** i główną jej zasadą była walka ze współczesnem lecznictwem.

„Aniołowie Jehowy" uważają, że

choroba jest kara Boża

i żadnemi lekarstwami zmóc jej nie można.

Człowieka może uzdrowić tylko

post i środki naturalne

jak powietrze, woda i t. d. Na czele tej niezwykłej sekty stoi kaznodzieja Hermann Mill.

W centrum Wiednia w eleganckich mieszkaniach członków sekty odbywały się co tydzień

zebrania propagandowe.

na których werbowano nowych członków.

Liczba członków tej niezwykłej sekty stale wzrastała. Przed rokiem jednym z „aniołów Jehowy" został również Schlesinger, który zapisał się w poczet członków wraz z żoną.

Schlesinger mało interesował się sprawami sekty lecz żona jego

kobieta bardzo egzaltowana

przejęła się ogromnie zasadami Milla i nie odstępowała od nich ani na krok.

Traf chciał, że Schlesinger ciężko zachorował.

Położył się do łóżka i chciał zawezwać lekarza, lecz żona w żaden sposób nie pozwoliła, zachowując zasady sekty.

Zamiast lekarza sprowadziła do męża założyciela sekty kaznodzieję Hermanna Milla, który zastosował zazwyczaj przezeń zalecane środki.

Przedewszystkiem przepisał

dwutygodniowy post

w formie najostrzejszej ze względu na ciężki stan chorego, któremu nic nie wolno było dać do ust, ani kropli wody nawet.

Pozatem polecił mu przebywać na świeżem powietrzu, ponieważ jednak chory nie mógł wyjść na ulice, przeto

rozbierano go do naga na łóżku i mimo silnego mrozu otwierano okno.

Oczywiście, że po tygodniu takiej ku racji chory jedną nogą stanął na tamtym świecie. Dostał zapalenia płuc a żona oraz „lekarz-cudotwórca" uważali, że

wszystko idzie jaknajlepiej.

Krytycznego dnia Mill spędził w mieszkaniu Schlesingera przeszło dwie godziny i zezwolił dać choremu

zimną wodę z kranu.

Po jego wyjściu pacjent zemdlał. Żona wszczęła alarm. Sąsiedzi wezwali pogotowie.

Lekarz stwierdził

stan agonalny.

Po godzinie Schlesinger zmarł.

Jak się okazało Mill ma już na swem sumieniu kilka takich ofiar. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Zaznaczyć wypada, że podobne sekty istnieją również na Węgrzech.

Założycielem sekty węgierskiej jest niejaki Biczelly, który kultywuje te same zasady co jego kolega wiedeński.

Wpływy tych sekt są ogromne.

Najlepiej świadczy o tem wypadek z żoną Schlesingera, która po śmierci męża tak ogromnie przejęła się niepowodzeniem zasad głoszonych przez Milla, że

dostała pomieszania zmysłów.

Sprawa powyższa wywołała zrozumiałą sensację nie tylko w Wiedniu lecz w całej Austrji.

Przeciwko Millowi prokuratura ma wytoczyć proces. Narazie założyciel sekty przebywa na wolnej stopie.

Bardzo wielu członków sekty, obawiając się represji ze strony władz uciekło zagranicę.

Józef Hałaciński.

Teresa Humbert

słynna oszustka francuska pragnie śmierci i zapomnienia.

Głośna sprawa pani Block-Hanau i jej dziennika „Gazette du France", przywodzi obecnie wspomnienia sławnej nie tylko we Francji, ale niemal na całym świecie aferzystki Teresy Humbert, ogólnie zwanej „grande Therese", bardziej sansacyjnych procesów. Ta niezwykła sprytna kobieta potrafiła ponaciągać mnóstwo osób z najwybitniejszych kół Francji na ogromne sumy, opowiadając fantazyjne historje o rzekomym anglo-saskim miljonerze, po którym miała dziedziczyć 100 milj. franków. Prowadziła ona w Paryżu wytworny dom, w którym bywał cały Paryż, dyplomaci, wielcy politycy uczeni, a nawet osobistość, która później została prezydentem republiki francuskiej

Dziś pani Humbert po odsiedzeniu kary zamieszkuje od kilku lat małą skromną willę pod Paryżem, gdzie prowadzi zupełnie odosobione i ciche życie. Z powodu obecnego głośnego procesu pani Hanau, przypomniał sobie jeden z dziennikarzy „Journalu" poprzedniczkę dzisiejszej wielkiej oszustki i odwiedził panią Hubert. O swej wizycie uprzedził ją listem. Mimo to pani Humbert była mocno zdziwiona odwiedzinami dziennikarza, gdyż od szeregu lat nie otwiera żadnych listów, jakie do niej przychodzą.

Obecnie jest to 65-letnia, stara, siwa kobieta, o zmęczonym wyrazie oczu, zaniedbana w ubraniu nie przypominająca w niczem świetnej niegdyż królowej paryskich salonów. W rozmowie z dziennikarzem bardzo niechętnie udzielała mu jakichkolwiek wyjaśnień o sobie. Słowa jej wyrażają jedynie najwyższą abnegację życiową. — Wszyscy ludzie, którzy mi byli drodzy, pomarli. Nic mnie nie interesuje więcej, w nic nie wierzę i niczego nie oczekuję w mojem życiu. Pragnę jedynie zapomnienia i śmierci".

Oto słowa kobiety, która niegdyś potęgą swojej energji, sprytu i niezwykłych zdolności oszukańczych potrafiła poruszyć cały świat. Mimo abnegacji zapewne pochlebia jej wizyta dziennikarza, jako dowód, że jednak ktoś o niej pamięta

Pomnik... mszycy.

W Ameryce i w kinie wszystko jest możliwe.

W Hawanie postawiono wspaniały pomnik ku uczczeniu mszycy, która przed kilku laty zniszczyła doszczętnie olbrzymie plantacje trzciny cukrowej na całej wyspie.

Niema jednak tego złego, coby nie wyszło na dobre. Spowodowana przez mszyce klęska zmusiła miejscowych plantatorów do rozpoczęcia uprawy innych roślin.

Od tego czasu rozpoczął się wielki wzrost dobrobytu w całym kraju, gdyż w miejscach dawnych pól trzcinowych, powstały ogrody z ananasami i bananami oraz plantacje tytoniu i kawy.

Produkty te wzmogły eksport do Ameryki. I oto Hawańczycy twierdzą, że gdyby nie niszczycielskie mszyce to dotychczas panowałaby na wyspie dawna nędza, bo uprawianie trzciny cukrowej wobec współzawodnictwa buraków przy wyrobie cukru, dawało tylko nędzne dochody, starczące zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb.



— A więc kochana Zosiu, aby spełnić twoje życzenie, zaprosiłam do nas na wieczór także pana Trenerskiego, prosząc, aby się zupełnie nie krępował i przyszedł do nas w swojem roboczem ubraniu.
— Ależ na miłość boską — pan Trenerski jest nauczycielem pływania!

„To mój narzeczony!..."

Matrymonjalne operacje Wejterblu ma zakończyły się mocno kryminalnie.

Łódź, 27 grudnia.

Sala Fingerhutówna i Rebeka Witowska, długoletnie przyjaciółki, po dłuższem niewidzeniu się — przypadko wo spotkały się w tramwaju.

— Możesz mi powinszować — rzekła Fingerhutówna — zaręczyłam się. Mój narzeczony jest wybitnie inteligentnym człowiekiem. Tyle czytał, że zepsuł sobie wzrok i teraz musi nosić niebieskie okulary. Mam zresztą jego fotografję...

Witowska, spojrzawszy na fotografję, zawołała ze zdziwieniem:

— Czyś ty oszalała? Ale to jest przecież mój narzeczony. Dziwię się tylko, że się sfotografował w okularach, przecież on ma doskonały wzrok.

— Nie rozumiem... Ty się chyba mylisz....

Witowska nie omyliła się. Hersz Wajterblum, tak brzmiało nazwisko młodzieńca, starał się jednocześnie o względy obu przyjaciółek i oczywiście nie wiedział, że one się ze sobą znają!..

Gdy nazajutrz, jak zwykle, zjawił się u Fingerhutów, ojciec dziewczyny miał z nim decydującą rozmowę.

— Dowiedziałem się o pańskich kombinacjach — rzekł — okazuje się, że pan się zaręczył z kilku niewiastami. Zwróć mi pan 1000 złotych, które panu pożyczyłem i nie przychodź pan więcej

— Trudno — odparł chłodno Wajterblum — przyślę panu w tych dniach pieniądze. Żegnam...

Upłynęło kilka tygodni.

Wajterblum nie zjawił się więcej u Fingerhutów. Nie przychodził również i do kilku innych „narzeczonych", od których otrzymał pieniądze.

Policja, zawiadomiona o pomysłowych oszustwach młodzieniaszka, aresztowała go.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Jak Łódź spędziła święta?..

Wzrost popytu na olejek rycynowy. — Z wielkiej chmury mały deszcz.—Odpowiedzi hurtem.—Bez tramwajów.—Święta przeszły naogół spokojnie.—Szopki!—Świąteczny sport.—Brak gotówki. — „Express" w czasie świąt.—Było wesoło i dobrze, ale mogło być weselej i lepiej.

Łódź, 27 grudnia.

...no, i po wszystkiem.

Dwa tygodnie, a w niektórych domach nawet więcej trwały przygotowania do dwuch dni świątecznych, które minęły jak sen, zanim człowiek zdążył się obejrzeć lub swobodnie rozciągnąć się na kanapie po sutym świątecznym obiadku.

Cóż to był za rejwach w domu przed świętami! Wszyscy i wszystko poświęcone było świętom!

Gromadzono zapasy żywności, kupowano, rozprawiano, każdy był zajęty, zaaferowany jakgdyby chodziło nie o dwa dni świąteczne, lecz o cały miesiąc przebywania w oblężonem mieście, pozbawionem dowozu żywności.

Słowem —

z wielkiej chmury mały deszcze

— a skutki tych świąt nie są zbyt miłe.

Z jednej strony bowiem

wzrósł znacznie popyt na olejek rycynowy w aptekach i składach aptecznych,

a pozatem drugie utrapienie poświąteczne wynika z nieznośnego pytania jakiem zarzucają siebie nawzajem ludziska, a które brzmi następująco:

— Jak pan spędził święta?...

Chcąc zaoszczędzić każdemu z osob na odpowiadania na to stereotypowe, kłopotliwe pytanie postaramy się niżej zaspokoić ciekawość naszych czytelników i opowiedzieć im

jak spędziła święta cała Łódź.

Sądzimy, że tak będzie najwygodniej.

Więc przedewszystkiem podajemy do wiadomości tych, którzy z jakichkolwiekbądź względów na miasto wyjść nie mogli, że

ulice Łodzi w ciągu dwuch ostatnich dni wyglądały nader uroczyście.

Szczególnie w pierwszym dniu świąt wskutek braku tramwajów i wzmożonego ruchu „auto - dorożkowego" świąteczny nastrój dawał się bardziej w znaki.

Jezdnie wydawały się bardziej szerokie, a posypane żółtym piaskiem czyniły wrażenie w Łodzi nigdy nieodczuwane.

Mimowoli przychodziło na myśl, patrząc na ulicę Piotrkowską, jakby to dobrze było

gdyby usunięto tramwaje na boczne ulice,

pozostawiając na Piotrkowskiej jedynie wolny przejazd dla aut, dorożek i innych pojazdów osobowych.

Ruch na ulicach szczególnie między 12—2ą oraz 6—8ą — bardzo wielki.

Do znaczniejszych zakłóceń spokoju publicznego

nigdzie jednak nie doszło.

Policja czuwała pilnie, pełniąc swe funkcje mimo uroczystych świąt, dzięki czemu do pewnego stopnia udało się zapewnić mieszkańcom bezpieczne spędzenie świąt. Patrole policyjne obchodziły wszystkie ulice szczególnie na przedmieściach w ciągu całej doby bez przerwy.

Nigdzie jednak do poważniejszych wypadków nie wzywano

ani policji, ani pogotowia, ani straży ogniowej.

O przesadnej obawie łodzian w związku z ostatniemi wypadkami kryminalnemi w naszem mieście świadczą liczne wypadki

niewpuszczania do mieszkań domokrążców z szopką świąteczną.

Te wędrowne imprezy nigdy nie miały tak wielkiego fiasca jak w tym roku.

Służące dostawały ataków na widok poprzebieranych „aktorów",

widząc w każdym z nich Łaniuchę lub niewykrytego jeszcze sprawcę morderstwa z ulicy Zawadzkiej.

„Szopkarze" nikomu jednak krzywdy nie robili, dziwili się tylko czemu w tym roku wszyscy gardzą ich występami...

W pierwszym dniu świąt mróz był dość poważny z czego ogromnie zadowolona była nasza młodzież, która wyruszyła na miasto z samego rana

z łyżwami i saneczkami.

Sport zimowy zawiódł jednak częściowo, gdyż śniegu nie było.

Dopiero w drugim dniu świąt ulice pokryły się cienką powłoką śniegu, który ilość była niewystarczająca do saneczkowania, lecz nazbyt wystarczająca do przysporzenia pracy dozorcom domowym.

Bawiono się podczas świąt — nie szczególnie. Brak gotówki był główną przeszkodą, hamującą wesoły, beztroski nastrój świąteczny. Ponieważ Boże Narodzenie jest „świętem domowem" i poważnem przeto radość świąteczna publicznie nie dawała się tak bardzo we znaki.

W kinach i w teatrze było pełno, inne lokale przez pierwsze dwa wieczory były zamknięte.

Pozatem Łódź była bez pism prawie przez całe dwa dni. „Express" starał się wypełnić tę lukę i nie chcąc pozbawić łodzian informacji w ciągu tak długiego czasu, ukazał się na mieście w zmniejszonym wprawdzie formacie we środę w godzinach przedpołudniowych,

witany z utęsknieniem przez naszych Czytelników.

Reasumując wszystko stwierdzić trzeba jedno: — **było wesoło i dobrze, lecz mogło być lepiej i weselej.**

Na ten temat bardzo wiele mogą powiedzieć szczególnie panowie urzędnicy.

- ab —

Brukarczyk nazywał się Faleniakiem

Jest zawodowym złodziejem.—Przyznał się do kradzieży w Ozorkowie. Skazany został na 1 rok więzienia.

Łódź, 27 grudnia.

Późnym wieczorem zawiadomiono władze policyjne, że w jednej z knajp bałuckich jakiś podejrzany osobnik urządził libację dla „arystokracji złodziejskiej". Jegomość ten opowiadał zaproszonym gościom, że obłowił się na prowincji i przyjechał do Łodzi się bawić.

Po otrzymaniu tych informacji — pod wskazany adres udało się kilku policjantów. Gdy zjawili się oni w knajpie jeden z młodzieńców, siedzących przy stoliku skoczył do okna, chcąc się wydostać na ulicę.

Policjanci przytrzymali go. Był to właśnie ów przyjezdny. Oświadczył on, że się nazywa Witold Brukarczyk i jest wędrownym muzykantem.

— Zarobiłem dużo pieniędzy na weselu — tłumaczył się — i przyjechałem do Łodzi bawić się!..

Policja nie dała mu wiary. Dochodzenie ujawniło, iż ów Brukarczyk nazywał się rzeczywiście Faleniak i był znanym złodziejaszkiem, grasującym na prowincji.

Faleniak przed przejazdem do Łodzi okradł skład instrumentów muzycznych w Ozorkowie. Łup jego był dość obfity.

Po przyjeździe do naszego miasta sprzedał instrumenty muzyczne, za które uzyskał kilkaset złotych i z tej okazji urządził przyjęcie.

Złodziejaszek, przyparty do muru, przyznał się, iż wyniki dochodzenia policyjnego odpowiadały rzeczywistości.

— Wiecie już wszystko rzekł na przesłuchaniu — więc nie będę już kręcił... Przyznaję się do tej kradzieży.

Aresztowano go.

Sąd skazał Faleniaka na rok więzienia.

P-k.

Śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

Łódź, 27 grudnia.

W domu noclegowym przy ulicy 28 pułku Strz. Kan. uległ zatruciu alkoholem 60-letni bezrobotny Edward Fiszer. Wezwane pogotowie przewiozło go do zbiorni miejskiej, gdzie zmarł po upływie kilku godzin.

Przejechany przez samochód.

Łódź, 27 grudnia.

Przed domem przy ulicy Rzgowskiej 29 został przejechany przez samochód 36-letni robotnik Józef Grzemiński. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do domu.

Szoferowi policja spisała protokuł.

Napady.

Łódź, 27 grudnia.

Przy zbiegu ulic Abramowskiego i Nowaka 31-letni Józef Ziółkowski (Nowaka 17) został napadnięty przez kilku osobników, którzy go dotkliwie poturbowali.

— W mieszkaniu przy ulicy Gęsiej 12 została pobita Michalina Michalakowa.

Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Bocian w komisarjacie.

Łódź, 27 grudnia.

Wczoraj w lokalu 4 komisarjatu powiła niemowlę bezdomna 29-letnia Czesława Kurnatowska.

Wezwane pogotowie przewiozło położnicę wraz z dzieckiem do przytułku położniczego przy ulicy Narutowicza 60.

Amoniak miast lekarstwa

Łódź, 27 grudnia.

P. Brandla Korngoldowa, zamieszkała przy ulicy Zamenhofa 7, przez omyłkę miast lekarstwa napiła się amoniaku. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło Korngoldową pod opieką rodziny.



Gratulacja.

W czasie obchodu dziesięciolecia Niepodległości państwa polskiego w pewnem mieście pewna firma udekorowała okna swego sklepu zielenią i amaratem, a na samym froncie umieściła napisz treści nastepującej:

— „98-letnia firma winszuje 10-letniej Rzeczypospolitej Polskiej".

Przed świętami.

Siedzimy obydwaj w kawiarni. Mój przyjaciel zdejmuje z koszuli martwą muchę, która przylepiła się niewiadomo skad.

Na koszuli został znak. I wogóle nie była zbyt czysta. Więc powiadam:

— Słuchaj, zbliżają się święta.. Jak sądzisz, czy nie należałoby zmienić bielizny na tę intencję?...

Przyjaciel mój oburzył się i odparł:

— Czy uważasz rzeczywiście, że jestem tak bardzo nabożny?...

Św. Mikołaj.

Ojciec tłumaczy synkowi, że św. Mikołaj przynosi grzecznym dzieciom podarunki, lecz synek kiwa przecząco głową, oświadcza kategorycznie, że nie wierzy w świętego Mikołaja.

— Jeżeli nie wierzysz w św. Mikołaja — tłumaczy ojciec — to wiedz, że nic od niego nie dostaniesz.

A na to malec:

— Głupstwa mówisz tatusiu.. Nie wierzę również w bociana a on mimo to przynosi mi co rok braciszka..

W tramwaju.

Jadę tramwajem z dwojgiem moich dzieci. Na przystanku do zatłoczonego wagonu weszło jeszcze kilku pasażerów. Miecio, mój dwunastoletni synek, zeskakuje z ławki i ustępuje miejsca jakiejś starszej pani, która bardzo mu dziękuje.

Trzyletnią Ewcię ogarnia zazdrość. Nie namyślając się długo Ewunia zeskakuje z mych kolan i zwracając sie do młodej, przystojnej niewiasty powiada:

— Proszę bardzo..

W księgarni.

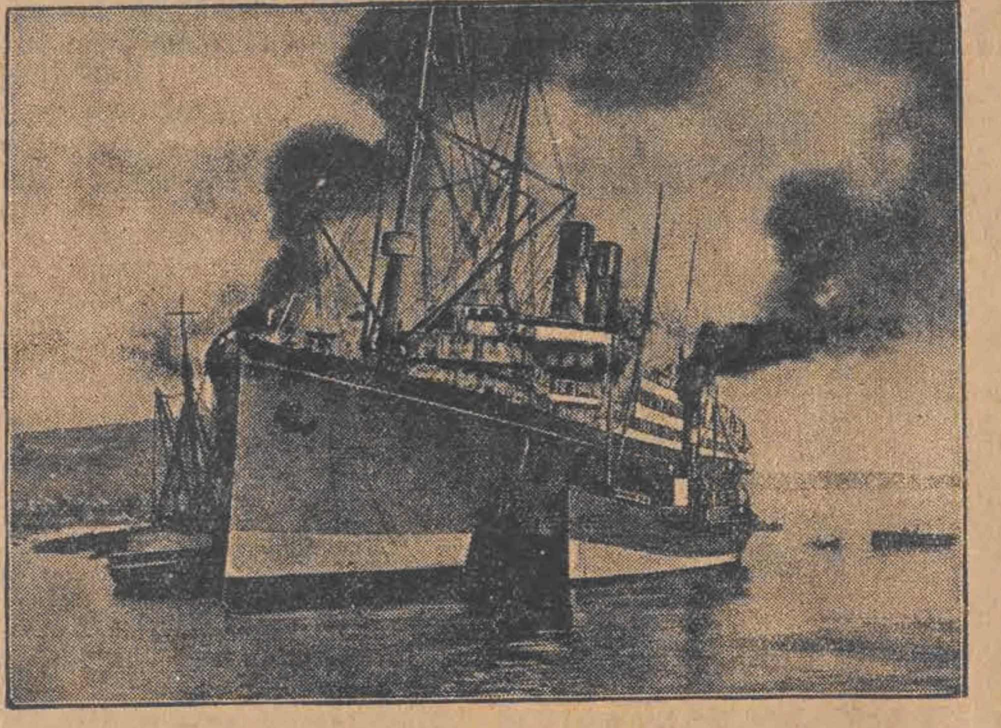
— Czy ma pan coś erotycznego?..

— Służę pani. Każda stronica tej książki zastąpi pani męża.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego Andrzeja 26) J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b).

Stracony okręt angielski.



Ogromny angielski parowiec „Celtic" wpłynął na skałę w pobliżu wybrzeża irlandskiego. Mimo wysiłków nie zdołano go uratować. Pasażerów przetransportowano na inne statki i pozostawiono strzaskanego olbrzyma morskiego na łasce fal.

Na wódkę i tytuń

wydajemy tyle, ile na mięso.

Oto powód szerzącej się w zastraszający sposób gruźlicy.

Łódź, 27 grudnia.

Mimo propagandy wegenerjańskiej, mimo nawoływań jaroszy, że spożywanie mięsa nie jest potrzebą a tylko „nałogiem" — nie sposób sobie wyobrazić społeczeństwa któreby się z własnej woli wyrzekło sznycli, kotletów i zrazów, zastępując je befsztykami z kartofli bądź rosołem z jarzyn.

Niewątpliwie te ostatnie specjały mogą być i smaczne i nawet pożywne, jednak konsumowanie ich wyłączne

bez spożycia mięsa nie doda sił organizmowi ludzkiemu.

Jeżeli chodzi o Polskę to spożycie mięsa jest u nas bardzo słabe, na co jednak wpływają nie upodobania mieszkańców, ale warunki gospodarcze i drożyzna.

Od czasów wojny

nauczyliśmy się czynić oszczedności na własnym żołądku z wielką ujmą dla zdrowia.

Przyzwyczajenie to trwa do dziś dnia, bowiem są jeszcze, niestety, miejscowości tak ubogie, że codzienne spożywanie mięsa uważane jest za luksus.

Przeciętnie każdy mieszkaniec Polski spożywa zaledwie 18,4 klg. rocznie, czyli, że wydaje 52 złote rocznie na ten cel.

Pod tym względem oszczędzamy, pod innym natomiast jesteśmy rozrzutni, bowiem na tytuń i wódkę wydajemy rocznie 43 złote,

czyli nie wiele mniej niż na mięso.

Jeżeli ogólne spożycie mięsa w Polsce zestawimy z zagranicą, dojdziemy do wyników bardzo smutnych.

Każdy Niemiec spożywa rocznie około 48 klg. mięsa, a anglik przeciętnie 60 kilo, nie licząc olbrzymiej ilości jaj i produktów mącznych.

Nic też dziwnego, że u nas

szerzy się gruźlica, że dzieci są blade i niedorozwinięte.

Zaradzić temu można tylko w jeden sposób: rozwinąć i popierać intensywną hodowlę bydła, co wpłynęłoby niewątpliwie na potanienie mięsa...

TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem i w sobote o godz. 4-ej po południu „Kupiec Wenecki" Szekspira po cenach popularnych.

„Broadway" grany będzie jutro w piątek, po cenach popularnych oraz w sobotę i niedzielę wieczorem.

W niedzielę o godz. 4 po południu „Proces Mary Dugan". Ceny popularne. **„Długonosy Karzełek i Królewna Gąska"** Efektowna i barwna bajeczka dla dzieci odegrana będzie w niedzielę o godz. 12 w południe.



Czekoladowa tancerka

nie traci humoru ani nadziei, że odzyska stracone stanowisko „gwiazdy".

Józefina Baker została jak wiadomo — niedawno w Berlinie nieomal wygwizdana. Wystawiona z niebywałym nakładem kosztów i reklamy rewja, w której czarna Venus miała królować zeszła po kilkunastu wieczorach z afisza...

Ale tancerka bynajmniej nie straciła humoru, pożegnała się z Berlinem i powróciła do nadsekwańskiej stolicy, gdzie stara się za wszelką cenę zająć znów swe dawne stanowisko w wesołem życiu teatro - kabaretowem. Narazie udaje się jej to jedynie na terenie własn. dancingu, który cieszy się nadal niezmiennem powodzeniem. Natomiast żaden z rewjowych teatrów paryskich nie pokusił się jeszcze na zaangażowanie jej..

Wojna wszystkich przeciwko jednemu.

Czy autor dramatyczny ma prawo być dyrektorem teatru?

Na terenie francuskiego związku autorów dramatycznych w Paryżu rozegrała się w tych dniach walna kampanja wszystkich członków przeciwko jednemu. Tym jednym jest znany dramatopisarz Henri Bernstein. Posiada on w Paryżu własny wielkie teatr, w którym grane są wyłącznie jego własne sztuki. To właśnie dało związkowi powód do wystąpienia przeciwko niemu.

Autorzy dramatyczni uważali, że przez tę ekskluzywność Bernsteina są oni poszkodowani, tembardziej, że Bernstein angażuje do swego teatru również najlepszych aktorów. Po długiej agitcji udało się więce teraz przeforsować przyjęcie nowego paragrafu do statutów związku. W myśl tego paragrafu żadnemu autorowi dramatycznemu w Paryżu nie wolno posiadać własnego teatru ani zajmować stanowiska dyrektora.

Bernstein będzie teraz musiał albo zastosować się do tego paragrafu i zaniechać prowadzenia własnego teatru, albo też — wystąpić ze związku. W tym wypadku jednak zachodzi możliwość, że publiczność paryska, która interesuje się żywo całym tym sporem, stanełaby po stronie związku i poczęła teatr Bernsteina boikotować...

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro, w sobotę i niedzielę wieczorem „Sekretarka Pana Prezesa" z ulubienicą publiczności łódzkiej Stefanja Jarkowską w roli tytułowej.

Z malarstwa religijnego.



„Święta noc" — środkowa część obrazu Fryca von Unruha.

Koniec przyjaźni

czyli jak początkujący paser okradł złodzieja.

Łódź, 27 grudnia.

Młody doliniarz, Antoni Michałczyk miał przyjaciela Stanisława Winnickiego, którego również zamierzał wykształcić na złodzieja. Winnicki nie chciał jednak w żaden sposób poświęcić się temu „fachowi" i nie uległ jego namowom.

Wówczas Michałczyk zwrócił się do niego z następującą propozycją:

— Żal mi ciebie. Nie zarabiasz przecież ani grosza. Jeżeli chcesz, będę ci sprzedawał różne rzeczy a ty możesz je sprzedawać w sklepach i dobrze na tem zarobisz.

Winnicki zgodził się.

Od tego czasu Michałczyk po każdej wyprawie złodziejskiej zwracał się do Winnickiego, przynosząc mu skradzione przedmioty. Winnicki był wdzięczny przyjacielowi, gdyż dobrze zarabiał na tych interesach. Upłynęło kilka miesięcy.

Pewnego wieczoru obaj przyjaciele wybrali się do knajpy. Po kilkugodzinnej pijatyce Michałczyk usnął na krześle, a wówczas jego przyjaciel poraz pierwszy samodzielnie popełnił kradzież i ściągnął mu z kieszeni zegarek, papierośnicę i 50 złotych, poczem ulotnił się cichaczem.

Michałczyk nie meldował policji o kradzieży i postanowił sam się rozprawić z Winnickim. Już następnego wieczoru, gdy spotkał go na ulicy, zażądał zwrotu swych rzeczy. Winnicki odmówił mu. Wówczas rozwścieczony doliniarz powalił go na bruk i począł znęcać się nad nim w nieludzki sposób. Michałczyka obezwładnili przechodnie. Winnicki, jak się okazało, doznał dość ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano doń pomoc lekarską.

Mikołajczyk pociągnięty do odpowiedzialności karnej za pobicie znalazł się przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia. Będzie on miał jeszcze kilka spraw w związku z popełnionemi kradzieżami.

Najwierniejsze serce kobiece przeszyte kulą.

W mieście Cork rozegrał się dramatyczny epilog romantycznej historji miłosnej.

Wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie 60-letnia stara panna, miss Norow.

Samobójczyni pozostawiła list, który maluje niezwykłe zaiste dzieje jej miłości.

Przed laty 45 miss Norow, jako 15-letnie dziewczę oddała swe serce pewnemu młodemu człowiekowi, którego pragnęła poślubić.

Mężczyzna ten ożenił się z inną kobietą, którą pokochał, ale ta zdrada nie wpłynęła na ostudzenie płomiennej miłości miss Norow.

Jak wierna Solveig z dramatu Ibsena „Peer Gynt" czekała długie, długie lata na połączenie z ukochanym, nalegając niejednokrotnie, aby rozwiódł się ze swoją żoną.

Miss Norow nie traciła nadziei, że kiedyś przecie ukochany należeć do niej będzie, a gdy zmarł przed kilku dniami, postanowiła iść za nim w krainę śmierci.

„Życie nas rozdzieliło — powiada w swym liście miss Norow — śmierć połączy".

Sprytni dobroczyńcy.

W ostatnich czasach stało się rzeczą modną w Anglji, aby przy okazji zbiórki dobroczynnej na szpitale ofiarowywać tymże aparaty radjowe. Pokazało się jednak, że podarunki te dlatego dawano tak chętnie ,że były to aparaty, z któremi nie wiedziano co robić w domu. Pozbywano się poprostu przedmiotu bez wartości, a zyskiwano za to opinję dobroczyńcy.

Podarowane aparaty były albo zupełnie do niczego, albo dawały tak złe odbiory, że tylko dyskredytowały radio. Kierownictwo szpitala krępuje się w takich razach dopominać u rzekomego dobroczyńcy naprawy oparatu i nie wie co począć z takim prezentem.

Redakcja czasopisma World-Radio domaga się od związku przedsiębiorstw radjotechnicznych, aby otoczył opieką szpitale i zarządził inspekcję radjoodbiorników tam złożonych, gdyż leży to zarówno w interesie chorych, jak i przedsiębiorców.



105

Powróciwszy do domu sędziego śledczego, Zosia długo zastanawiała się nad całą sprawą. Była święcie przekonana, iż Kranicz jest niwinny i że padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności. Czyżby jednak tylko — zbiegu okoliczności?

Dziewczyna skłonna była raczej przypuszczać, że ktoś, komu na tem zależało, wplątał Kranicza w sieci zbrodni.

Nie kierowała się w tych domysłach żadnemi danemi (których zresztą nie posiadała), ale sądziła tak, wiedziona intuicją kobiecą. Zrodził się w niej zamiar ratowania za wszelką cenę Kranicza.

Ba, ale w jaki sposób? Czem potrafi rozbić mur poszlak i dowodów, otaczający podejrzanego o morderstwo młodzieńca.

Jedna rzecz była jasna dla niej: że o listach, które znaleziono w portfelu zabitego niemca, Kranicz nic nie wiedział i w tej sprawie udał się do hotelu. Listy te pisała Zosia, gdy Bolek był na uniwersytecie w Warszawie.

Nie otrzymywał ich — o tem wie napewno. Przypuszczała wówczas, że zaginęły one na poczcie, teraz jednak stało się jasne, że ktoś je przejmował.

Najwymowniejszym tego dowodem był fakt, że marki pocztowe nie posiadały nawet stempla.

Komu jednak mogło zależeć na zdobyciu tych listów, ewentualnie na tem, by Kranicz ich nie otrzymał?

Zosia myślała intensywnie, nie chcąc spaczyć wytkniętej zgóry linji swego „mózgowego śledztwa".

— Już wiem! — zawołała nagle do siebie i nacisnęła guzik dzwonka.

Do pokoju weszła stara służąca Garlickich, Teodora i spytała piszczącym głosikiem:

— Panienka dzwoniła?

— Tak, ja... Niech-no Teodora zamknie drzwi za sobą. Proszę mi odpowiadać uczciwie i szczerze na moje pytania. Dobrze?

— O, też panienka mówi... Ja żebym co ukrywać miała przed panienką?

— Oczywiście, że mam do Teodory zaufanie... Chodzi mi o taką sprawę... Pamięta Teodora — przed dwoma mniej-więcej laty dawałam Teodorze listy, by wrzucała do skrzynki...

— Ho, ho, jabym nie pamiętała? To do tego niby panienki narzeczonego, o którym tatuś i mamusia nie wiedzieli, prawdą? Pamiętam, pamiętam. Panienka jeszcze mi mówiła, żeby nic pani nie powiedzieć..

— Tak, tak... Niech więc mi Teodora powie prawdę, czy wszystkie listy wrzucała do skrzynki...

— Jakżeby znowu, panienko.. Chyba, że wrzucałam... To, co mi państwo każą robić, jest dla mnie święte... A dlaczegobym miała tych listów nie wrzucać do skrzynki? Panienka już mnie wtedy też o to samo pytała...

— Teodoro, wiem z pewnością, że kilka listów nie zostało wrzuconych do skrzynki... Nie robię o to wymówek, chcę tylko wiedzieć, co się z temi listami stało. Bardzo mi na tem zależy.

W oczach sługi odbiło się zaniepokojenie. Mniej już pewnym głosem poczęła mówić:

— Też panienka tak dziwnie do mnie dzisiaj mówi... Pocóżbym miała te listy chować?... Czy nie jestem panience życzliwa?...

— A mogło się tak zdarzyć — mówiła dyplomatycznie Zosia — że ktoś prosił Teodorę o list, a Teodora jest przecie dobra kobieta, więc nie mogła odmówić. Tak było, prawda?...

— Przysięgnę na wszystko, że nie — mówiła stara z niewzruszonym uporem.

Wtedy Zosia postanowiła ją wziąć na sentyment.

— Teodoro, o ile nie będę wiedziała prawdy, grozi mi wielka przykrość.. Taka wielka, że znów będę musiała wyjechać z Łodzi... Ale teraz już na zawsze, na wieki... To byłoby dla mnie straszne...

— Powiem ju, powiem prawdę — zawołała Teodora.

— Tylko szczerze... Nie mam już o to pretensji.

— Przpominam sobie dokładnie... Ten pan asystent, co u starszego pana pracował brał ode mnie te listy i mówił, że panienkę kocha, więc nie chce, żeby te listy kto inny dostawał... Płacił mi złotówkę od każdego listu...

— Próchnicki?!

— Tak, zdaje mi się tak się on nazywał. Ten brunet z czarnemi wąsikami...

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Kolorowa i ekscytująca rewja pikanterji, sensacji, seksualnego wyuzdania i emocjonującej awanturniczości

YOSHIWARA

W roli głównej bohaterka filmów „ALRAUNE" i „MAŁŻEŃSTWO" —— niesamowita swą urodą

BRIGIDA HELM

Potężny film o pijanym statku, na którego pokładzie splotły się ze sobą w jeden koszmarny krąg: zbrodnia i rozpusta demoniczna intryga i najczystsza miłość.

Ilustracja muzyczna pod bat. A. Czudnowskiego. Początek o godz. 12-ej w poł.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

MIMOZA

Dziś wielki program świąteczny

„ZALOTNY KSIĄŻE"

(LA PRINCE CHARMANT)

Monumentalny dramat wschodni
W rolach głównych
NATALJA KOWANKO i JACUE CATELAIN.

Następny program: **„CÓRKA SZEIKA".**

Spłaty! Okazja! Spłaty!

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych

Reprodukcje krajowe i zagraniczne

oraz LUSTRA i oprawa RAM

— w firmie —

A. Przybycina, Łódź Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

Primeros PREZERWATYWY ..?

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higjeniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i uoptyków.

NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca **na spłaty miesięczne i tygodniowe**

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna 1.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór,
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr.

Stupel

powrócił.

Szkolna № 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(ekzematy, nowotwory złośliwe)** przyjmuje do 6—9

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

MASKARADOWE kostjumy w dużym wyborze, wypożyczam. 6-go Sierpnia 26. Szulc.

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

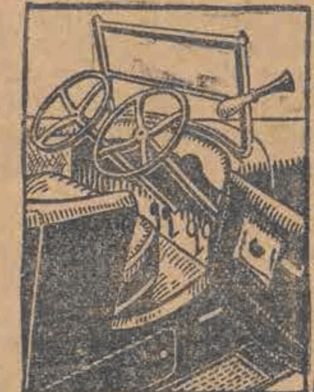
M. GLAZER

ul. Zielona № 6

Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 12—2 i $7^1/_2$—$8^1/_2$ w.



Kursy Kierowców Samochodowych

W. Woyna i S. Sieprawski

Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel. 49-11.

Kurs teoretyczny i praktyczny.

Nowy kurs rozpoczyna się 5 b. m.
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 8 rano do 8 w.
Kurs normalny 95 zł. Opłata ratami po 20 zł. tygodniowo.
Uwaga: Szkoła zaopatrzona w liczne modele 5 (samochodów) co w dużej mierze ułatwia naukę.
Uwaga: Dla zamiejscowych stancje od 20 do 25 zł. miesięcznie.

DR. MED.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—12

Doktór

ŁAGUNOWSKI

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2. i 8—9 w.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.

Andrzeja № 2

telefon 32-28.

Godz. przyjęć: od 1.30—2.30, dla Pań od 6—8 dla Panów
W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 2

tel. 79-89.

przyjmuje do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4—5
w niedz. od 11—2 pp
dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor, skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

DR. MED.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.



Wytwórnia

Piecy i Kuchenek

przenośnych nagrodzona srebrnym medalem.
„KOZMINEK"
Główna 51 tel. 7-05

Lekarz-Dentysta

JAKuB ROTENBERG

Piotrkowska 79,
(IIa brama)
Al. Kościuszki 22
I p., front
tel. 64-24.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I-e piętro front.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Wkrótce

Najwspanialszy z dotychczasowych filmów cyrkowych UFY

„Looping the loop"

(Ten z którego się śmieją...)

Dzieje wielkiego pajaca, który nie zaznał miłości i małego dziewczątka, które go pokochało...

W rol. gł.: trójka najznakomitszych aktorów filmowych

WERNER KRAUSS, JENNY JUGO i WARWICK WARD

Cały olbrzymi program wielkiego cyrku stołecznego!!!

Wkrótce

Fabryka Luster

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych:
Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Mieszkania 1-izbowe

ze wszelkiemi wygodami (woda, wygódki, światło elektr.) przy ul. Kraszewskiego 10, obok nowowybudowanej remizy tramwajowej od zaraz do wynajęcia. Dojazd tramwajami 7 i 17 Wiadomość na miejscu.

Na raty i za gotówkę

Zakład tapicerski
B-ci Gabałów
Nawrot Nr. 8.
poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, otomany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garniturki, trema, łóżka, oraz przyjmuje zamówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepjanowej.

Wschodnia 72 m. 19

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III w. I piętro.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go lerpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszka niu

BUCHALTER - korespondent pragnie zmienić posadę na podobną lub pomocnika - buchaltera. Oferty sub: „Księgowość". 22

POSZUKUJE się wychowawczynię do rocznego dziecka i 4-letniego chłopca. Zgłaszać się Piotrkowska 19, Talman.



Turniej jubileuszowy Absolwentów

Porażki drużyn stołecznych w pierwszym dniu turnieju.-Jeszcze jeden sukces Triumphu

Jubileuszowy turniej siatkówki i koszykówki zorganizowany przez Koło Absolwentów z okazji ich jednorocznej działalności sportowej, wywołał wśród miłośników gier sportowych duże zainteresowanie, głównie ze względu na bogaty udział drużyn. W pierwszym dniu zawodów nie powiodło się warszawskim gościom, którzy za to całkowicie zrehabilitowali się w dniu wczorajszym, odnosząc same zwycięstwa. Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

Sobota, godz. 16-ta (Siatkówka żeńska):

Gimn. Niemieckie — Kultura 30:13 (15:4

Gra mało ciekawa. Brak techniki i opanowania nerwów. Daje się zauważyć postęp wśród zawodniczek Niem. Gimn. Sędzia p. Feja.

Szczaniecka — Kügerowa 30:16 (15:10)

Drużyna Szczanieckiej stale we formie. „Krügerowa„ za powolna. Zawody, zwłaszcza w pierwszej połowie ciekawe. Sędzia p. Pietrzak.

Siakówka męska:

YMCA. (Warszawa) — YMCA. (Łódź) 26:28 (15:12).

YMCA. warszawska wystąpiła w składzie: Miłosz, Olesiński, Weigt, Kamiński, Kosiński, Kobyliński. YMCA. łódzka w zwykłym składzie. Mecz rozegrany według nowych prawideł Polskiego Związku Gier Sportowych w Łodzi system ten zaczyna się dopiero przyjmować i po raz pierwszy rozegrano u nas mecz systemem trójkowym (Piłki mogą dotknąć kolejno trzej gracze — więcej razy uderzać nie wolno. Mecz b . ciekawy udewne. Widownia hucznymi brawami nagradzała obustronnie wysiłki. Sędzia p. Robakowski.

Koszykówka.

YMCA. (Warszawa) — Trumph 9:16

YMCA: Miłosz, Kosiński, Olesiński, Bednarek, Weigt.

Trumph: Meister, Flik, Schonfelder, Ułaszewski, Gelsler.

Gra z wybitną przewagą łodzian, którzy grali b. fair w przeciwieństwie do gości warszawskich. Tempo ostre. Sędzia por. Woskowicz.

Akademicy (W-wa) — Absolwenci 19:33).

Akademicy, Kobyliński, Gazicki, Bednarek, Kiedrowski i Maciński. Absolwenci: Janyst, Wentel, Tadeuszewicz, Pegza, Maks.

Akademicy nagradzali brak techniki i celności siłą. Tempo żywe narzucone przez Absolwentów. Gra obfitowała w szereg ładnych momentów. Absolwenci godnie obronili tytułu mistrza Łodzi.

U Akademików najlepszy Bednarek, którego zasługą są prawie że wszystkie punkty. Z Absolwentów wyróżnić kogokolwiek byłoby krzywdą dla pozostałych. Sędzia p. Kurz zbyt flegmatyczny.

Niedziela godz. 10.30.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA.

1) Szczaniecka — Sobolewska 28:16 (15:1).

Szczaniecka dowiodła, że obecnie w Łodzi jest bezkonkurencyjną. Soboleszczanki nie mogą opanować nerwów i przegrywają pierwszą partję w stosunku 15:1. W drugiej partji obie drużyny grały bardzo ambitnie. Technicznie zawody stały na b. wysokim poziomie. Sędzia p. Kosiński.

2) P. I. P. A. - Krygierowa 16:18 (6:10)

Z powodu późnej pory grano tylko do 10 punktów. Gra wyrównana. Wynik — miernikiem sił. Sędzia p. Kamiński J.

SIATKÓWKA MĘSKA.

3) Y. M. C. A. W-wa) — Absolwenci 30:16 (15:4).

Y. M. C. A: Olesińska, Kobylińska, Miton, Weigt, Kiedrowski, Kosiński.

Absolwenci: Chorążek, Wieczorkowski, Pietrzak, Otto, Feja, Janyst.

Widać, że Absolwenci nie opanowali jeszcze nowego systemu. A. M. C. A. zademonstrowała grę b. ładną. Sędzia p. Welnic.

KOSZYKÓWKA.

Y. M. C. A (W-wa) — Y. M. C. A Łódź) 26:12 (4:8).

Y. M. C. A. (W-wa) Miłosz, Kosiński Bednarek, Weigt, Kiedrowski.

Y. M. C. A (Łódź) Hajek, Sinka, Warek, Welnic, Pecki (po przerwie Leszek). Gra b. ładna i ostra, obfitowała w szereg ciekawych momentów. Wynik zasłużony.

Sędzia por. Woskowicz.

Absolwenci — Niemieckie Gimnazjum 22:19 (2:3).

Absolwenci słabych stron nie mieli.

Najlepszym boiska Pegra (Absolwenci) obecnie w Łodzi najlepszy kierownik napadu.

Mecz przy groźnym akompanjamencie widowni podzielonej na dwa obozy. Sędzia p. Glazer nie umiał ukrócić wybryków Niem. Gimnazjum.

Przed ostatnim meczem delegaci Zarządu Absolwentów wręczyli drużynie Absolwentów żetony za zdobycie mistrzostwa Łodzi w koszykówce. Publiczności w obydwa dni dużo. K.

Tupalski weźmie udział

w turnieju o mistrzostwo Polski.

Wbrew wszelkim pogłoskom jakoby doskonały hokeista AZS-u warszawskiego Tupalski nie brał udziału w grach o mistrzostwo Polski, dowiadujemy się, że Tupalski już przybył z Gdańska do Warszawy i weźmie udział w turnieju hokejowym w Krynicy. Skład AZSN-u o mistrzostwo Polski przedstawiać się będzie wobec tego następująco: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Tupalski, Adamowicz, Kruger.

KOMUNIKAT.

Najlepszą gwiazdką dla wszystkich jest los **Wielkiej Loterji Lotniczej** zorganizowanej na cel budowy **Pierwszej Cywilnej Szkoły Pilotów** w Radomiu.

Losy w cenie 1-go złotego nabywać można w Komitecie Wojew. L. O. P. P.. Piotrkowska 67, prawa oficyna, parter od godz. 9-ej do 15-ej.

Wisła mistrzem hokejowym Krakowa.

Kraków: Cracovia — Wisła 2:2. Zawody hokejowe o mistrzostwo Krakowa zakończyły się wynikiem nierozstrzygnętym, wobec czego w zawodach o mistrzostwo Polski w Krynicy weźmie udział Wisła, która posiada w ogólnej punktacji lepszy stosunek bramek od Cracovji.

Warszawa: Legja — AZS. (Wilno 5:0. Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo hokejowej drużyny Legji, która odnosi same sukcesy i jest poważnym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza Polski. Bramki dla Legji zdobyli: Szanajch.

Pierwsze skoki narciarskie w Zakopanem

W dniu wczorajszym odbył się w Zakopanem konkurs skoków, który cieszył się ogromnem powodzeniem, gdyż na zawodach zebrało się przeszło 4000 widzów. Wyniki przedstawiają się następująco: 1. Rozmus (Wisła) 6.45. Skok 38.53,51. 2. Br. Czech (SNT.) 13.400 Skok 38.61,64 z upadkiem. 3. Cukier — (Sokół — Zakopane) 12,900. Skok 35.46.49. 4) Lankosz KTN. — Lwów 10.730, skok 31.37.40.

Konferencja prasowa w ŻGS. Hakoah.

W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia t. j. w dniu onegdajszym odbyła się w Hakoahu łódzkim konferencja prasowa, na której obecni byli referenci sportowi łódzkich pism codziennych. Konferencja miała na celu zapoznanie przedstawicieli prasy sportowej z zamierzeniami Hakoahu łódzkiego na najbliższą przyszłość. Hakoah po przeprowadzeniu wewnętrznej reorganizacji i zdobyciu własnego lokalu uruchomił sekcję ciężko-atletyczną, ping-pongową, łyżwiarską oraz zamierza w sezonie letnim wskrzesić sekcję lekkoatletyczną. Konferencja na której przemawiali kolejno przedstawiciele prasy i Hakoahu miała b. uroczysty charakter.

Ostatnia minuta.

Niemcy konspirują swoj militaryzm

w związkach towarzystw wszystkich rodzajow broni.

Bytom, 26 grudnia.

Charakterystycznym przyczynkiem do t. zw. rozbrojenia Niemiec jest powstanie „Związku kawaleryjskich towarzystw", zorganizowanego przez 16 niemieckich takich towarzystw na niemieckim Górnym Śląsku. Stan liczebny i siedziby tych związków odpowiadają mniej więcej przedwojennemu rozlokowaniu formacyj jazdy.

Na czele Związku stanął znany w czasie wojny generał kawalerji, von Schmetto. W zarządzie prócz niego są jeszcze dwaj inni generałowie. Koni do ćwiczeń i nauki jazdy konnej dostarczają majątki ziemskie.

W ten sposób Niemcy doskonale uzupełniają swe kadry armji stałej. Jednocześnie istnieją podobne towarzystwa piechoty, artylerji, pionierów, wojsk technicznych i łączności itd.

50.000 robotników polskich

wraca z Niemiec do Polski.

Katowice, 26 grudnia.

Od kilku dni trwa reemigracja sezonowych robotników rolnych z Niemiec do Polski przez Olesno, Zawisna i Lubliniec. Około 50.000 robotników wraca do ojczyzny, z czego prawie połowa przekroczyła granicę przez stację zborną w Lublińcu.

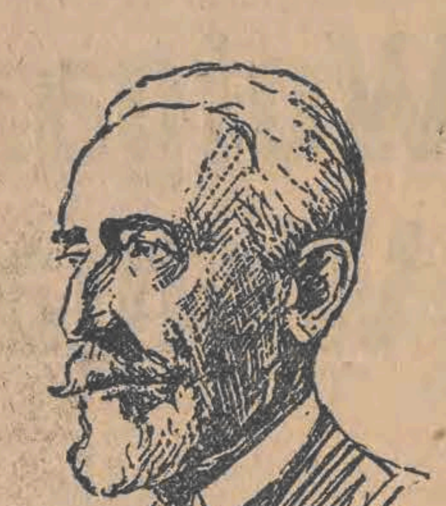
W porównaniu z latami ubiegłemi, warunki pracy rolnej w Niemczech są obecnie daleko znośniejsze, a opieka rządu polskiego nad robotnikami sezonowymi, w przeciwieństwie do smutnego okresu lat 1925—1926, jest o wiele troskliwsza.

Eksplozja w łodzi podwodnej.

Neapol, 26 grudnia

Na pokładzie łodzi podwodnej Hl. w czasie ładowania akumulatora nastąpiła eksplozja. Dwóch oficerów zostało zabitych, jeden ranny.

Choroba wielkiego księcia.



MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ

b. wielki książę rosyjski oraz głównodowodzący armji carskiej w pierwszych czasach wojny wszechświatowej, zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc. Ze względu na posunięty wiek — pacjent liczy sobie obecnie 72 lata — stan zdrowia jego jest bardzo niebezpieczny.

Jak świętują Nowy Rok w różnych krajach.



W LONDYNIE piekarze odsyłają swym klijentom noworoczne pieczywo w efektownem opakowaniu.



W ANNAMIE mieszkańcy obwożą po mieście papierowe figury, wyobrażające różne dziwaczne zwierzęta.

Straszna eksplozja gazu w Londynie.



Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami w Londynie nastąpiła eksplozja gazu w centrum miasta. Wiele domów zostało zniszczonych. Na zdjęciu — fragment katastrofy: Z głębokich wyrw buchają jeszcze kłęby dymu i języki ognia.

Prokurator Fachot



na którego dokonano przed kilku dniami w Paryżu zamachu rewolwerowego. Stan jego zdrowia jest b. poważny.

Dwie gwiazdy filmu.



GRETA GARBO, urocza szwedka, ulubienica Łodzi, należy do najwybitniejszych spółczesnych tragiczek filmowych.



VIRGINIA CHERILL, urocza blondynka z Chicago, partnerka Charlie Chaplina, w jego ostatnim filmie

Krwawy poker:

NEW YORK, 26 grudnia.

(Telegram własny „Expressu")

W dniu wczorajszym w jednym z domów prywatnych została rozegrana krwawa partja pokera. Podczas gry wtargnęło 4 bandytów, którzy dwuch obecnych położyli trupem, sami jednak straciwszy dwuch ludzi zbiegli. Jeden z grających wskutek silnego zdenerwowania wyskoczył przez okno z wielkiej wysokości i kompletnie się roztrzaskał.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49 Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14.— — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.